

Echa Historii - Lelów



Walenty Zwierkowski
Dawid Biderman
Daniel Sygoniusz

Słowo wstępne

Jednym z najpiękniejszych zakątków Polski jest obszar Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Malowniczy krajobraz, ruiny średniowiecznych warowni oraz nieskażona przyroda sprawiają, że jurajskie tereny każdego roku przyciągają bardzo wielu turystów. Nie zapominajmy jednak o tym, że Jura to także żyjący tu ludzie. W niniejszej publikacji chcieliśmy zwrócić szczególną uwagę na postacie, których życie i działalność związane były z obszarem dziewięciu gmin położonych w północnej części Jury. Na przestrzeni wielu stuleci, aż do czasów nam najbliższych w gminach: Janów, Koziegłowy, Lelów, Niegowa, Mstów, Olsztyń, Poczesna, Poraj oraz Żarki żyli ludzie, których życiorysy stanowią piękną kartę, ukazującą codzienną pracę na rzecz swojej Małej Ojczyzny. Dzięki biogramom zebranych i opracowanych przez lokalnych miłośników historii, ukazane zostały losy osób, których postawa życiowa może stanowić wzorzec dla młodego pokolenia Polaków. Poznanie tych życiorysów umożliwi lepsze zrozumienie dziejów północnej części Jury i uświadomi jak ważne dla lokalnej społeczności są wybory podejmowane przez osoby mające wyraźnie określone życiowe cele i pasje.

Publikacja, którą czytelnik trzyma w ręku powstała jako jedno z wielu działań Stowarzyszenia Partnerstwo Północnej Jury (PPJ) z siedzibą w Złotym Potoku. PPJ jako organizacja pozarządowa dba o zrównoważony rozwój obszarów wiejskich, wspiera lokalne inicjatywy i promuje różnorakie formy obywatelskiej aktywności. Niniejsze wydawnictwo jest tego najlepszym przykładem. Mamy nadzieję, że „Echa historii” spotkają się z życzliwym przyjęciem przez czytelników i będą początkiem wspólnego odkrywania bogatej historii Północnej Jury.

Redakcja

Walenty Zwierkowski
zasłużony w służbie ojczyźnie

Opracowanie: **Marian Nowak**

Dawid Biderman
radosny cadyk z Lelowa

Opracowanie: **Mirosław Skrzypczyk**

Daniel Sygoniusz
ksiądz i rektor

Opracowanie: **Zbigniew Bryła**



Walenty Zwierkowski

zasłużony w służbie ojczyźnie



Herb Bełty rodu
Zwierkowskich

Rozwój swój Lelów i ziemia lelowska zawdzięczała nie tylko dogodnemu położeniu na traktach handlowych, czy też nadawanym przez królów przywilejom, ale przede wszystkim znakomitym ludziom. To właśnie wybitne postacie ziemi lelowskiej, które potrafiły całe swoje życie poświęcić dla swojej małej i dużej Ojczyzny przyczyniały się do rozwoju tej ziemi i całego kraju. Wywierały one silny wpływ na mieszkańców, ich postawy życiowe oraz działalność publiczną. Do najbardziej zasłużonych postaci związanych z ziemią lelowską należy Walenty, który był przedstawicielem rodu Zwierkowskich znanego ze służby dla Ojczyzny. Jego ojciec Ignacy Zwierkowski, żył w latach 1750 – 1815 i był adiutantem Kazimierza Pułaskiego.

Po upadku Konfederacji Barskiej jako jeńiec rosyjski został sprzedany Prusakom i dopiero po wykupieniu z niewoli przez rodzinę osiadł w Drochlinie w powiecie lelowskim. Również ze służby dla Ojczyzny dał się poznać Jerzy Anzelm, który żył w latach 1873 – 1932. Dosłużył się stopnia Kontradmirala Polskiej Marynarki Wojennej, był doradcą delegacji polskiej na Konferencję Wersalską, delegatem



Ignacy Zwierkowski
(1750 – 1815)



Jerzy Anzelm Zwierkowski
(1873 – 1932)

Polski przy Lidze Narodów w Genewie, Szefem Biura Wojskowego Ligi Narodów w Warszawie oraz Generalnym Pełnomocnikiem na Westerplatte. Ze swej postawy patriotycznej najbardziej zasłynął jednak Walenty, który żył w latach 1788 - 1859. Był uczestnikiem wojen napoleońskich, powstania listopadowego, wiceprezesem Towarzystwa Patriotycznego, działaczem Wielkiej Emigracji i pamiętnikarzem. Walczył o wolność Ojczyzny której poświęcił całe życie i cały swój majątek

Walenty Józef Wincenty ZWIERKOWSKI urodził się 20 lutego 1788 w Mokrzeszy koło Częstochowy jako syn Ignacego, dziedzica wsi Biała Wielka, Drochlina oraz Turzyna w powiecie lelowskim i Marianny Teodory z Kałuskich. Rodzice mieli czterech synów: Walentego, Antoniego, Wincentego i Pawła. Walenty Zwierkowski nauki początkowe pobierał w kolegium pijarów w Piotrkowie Trybunalskim i w Krakowie, a następnie rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Marcina Lutra w Halle. Wybuch wojny francusko – pruskiej w 1806-1807r. przerwał studia Zwierkowskie-

go, który jako ochotnik zaciągnął się do Legii Kaliskiej gen. Józefa Zajązka. Po zakończeniu kampanii pruskiej 1807 wstąpił do lekkokonnego pułku polskiej gwardii, tzw. szwoleżerów, otrzymując przydział w stopniu podoficera do I szwadronu Tomasza Łubieńskiego. Wraz z pułkiem wyruszył do Hiszpanii i uczestniczył m.in. w tłumieniu antyfrancuskiego powstania w Madrycie, a następnie w kampanii zimowej 1808-1809 przeciwko Anglikom w Kastylii. Był świadkiem sławnej szarży pod Somosierrą. W czasie potyczki pod wsią Servinianos otrzymał kilkanaście pchnięć pałaszem, w tym ciężką ranę w prawą rękę; omal też nie utonął podczas nocnej przeprawy wpraw przez rzekę Eslę.



Reprodukcja Portretu Walentego Zwierkowskiego w mundurze majora Gwardii Narodowej

W 1809 r. szwoleżerowie pospieszyli na wojnę austriacką. Zwierkowski bił się pod Essling i Wagram, gdzie został ponownie ranny w prawą rękę. Dosłużywszy się stopnia podoficerskiego, odznaczony za męstwo krzyżem Legii Honorowej wziął wówczas dymisję z wojska na rekonwalescencję i na tym zakończył karierę w szwoleżerach. Dokonania te oraz dalszą biografię patriotyczną W. Zwierkowskiego opisał Marian Brandys w cyklu powieściowym „Koniec świata szwoleżerów”. [2]

Po odbyciu kuracji poświęcił się służbie publicznej, pełniąc kolejno funkcje: radcy powiatu lelowskiego, wójta Białej Wielkiej (której był dziedzicem), sekretarza Rady Obywatelskiej województwa krakowskiego, marszałka szlachty, radcy Towarzystwa

Kredytowego. Posłował też jako deputowany olkuski na sejm roku 1825 i deputowany warszawski na sejm roku 1830. W latach 1816-1822 Zwierkowski był czynnym członkiem loży masońskiej „Przesąd Zwyciężony na Wschodzie Krakowa”. Wraz z Romanem Sołtykiem, Joachimem Lelewelem, Julianem Ursynem Niemcewiczem i Gustawem Małachowskim należał do osób wtajemniczonych w sprzysiężenie Piotra Wysockiego. Po wybuchu powstania listopadowego brał aktywny udział jako deputowany miasta stołecznego Warszawy w posiedzeniach sejmu. Równocześnie działał czynnie w Towarzystwie Patriotycznym. Został jednym z ośmiu wiceprezów tego Towarzystwa.

Kiedy sejm ogłosił 18 XII 1830 „rewolucję w dniu 29 listopada tak świetnie przedsięwziętą za dzieło narodu polskiego”, Zwierkowski ofiarował 1000 złp na cele powstania [1:XVII]. Na posiedzeniu sejmu domagał się unieważnienia przysięgi złożonej przez naród polski carom Aleksandrowi I i Mikołajowi I, jako bezprawnej i sprzecznej z konstytucją. Zwierkowski wszedł też do Sejmowej Komisji Skarbowej. W trakcie obrad Sejmu przedstawił projekt uwłaszczenia włościan w dobrach narodowych, którzy wezmą udział w powstaniu z bronią w ręku. Opowiedział się również za dopuszczeniem chłopów do sejmików ziemskich i przyznania im prawa do wybierania swych przedstawicieli.

Wśród wielu zapomnianych zasług Walentego Zwierkowskiego, jak pisał Antoni Wierzbowski, jest i ta, że był współtwórcą naszej barwy i flagi narodowej. Izba Senacka i Poselska „zważywszy potrzebę nadania jednolitej oznaki, pod którą winni się łączyć Polacy, postanowiły i stanowią, że kokardę narodową tworzyć będą kolory herbu Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, to jest kolory biały z czerwonym”.[4] Wykonanie uchwały z dnia 7 lutego 1831 roku polecono Rządowi



Walenty Zwierkowski
na emigracji

Narodowemu, a podpisali ją : Marszałek Izby Poselskiej Władysław hr Ostrowski, Prezdujący w Senacie Mięczynski, Sekretarz Stanu J.U. Niemcewicz i pełniący funkcję Sekretarza Izby Poselskiej Walenty Zwierkowski.

Zwierkowski należał do tych posłów, którzy byli przeciwni kapitulacji powstania. Królestwo Polskie opuścił wraz z resztkami wojska oraz grupą posłów i senatorów. Po odbyciu kwarantanny zarządzanej przez Prusaków udał się przez Frankfurt nad Menem do Paryża (7.XI.1831).

Wybierając emigrację, uszedł z życiem, bowiem powołany przez cara Sąd Najwyższy Kryminalny skazał go 1 lutego 1832 na karę śmierci przez powieszenie.

W Paryżu Zwierkowski wszedł w skład Komitetu Polskiego Narodowego. Po rozłamie w Komitecie Narodowym i utworzeniu w roku 1832 Towarzystwa Demokratycznego Polskiego poparł Lelewela. Na skutek działalności w tajnej organizacji Młoda Polska i współpracy z francuskim ruchem karbonarskim był szykanowany przez policję paryską i aresztowany. Odzyskawszy wolność, wyjechał do Brukseli i wstąpił do założonego przez Lelewela Związku Dzieci Ludu Polskiego. Należał też do organizatorów Komitetu Centralnego Młodej Polski. W czasie Wiosny Ludów (1848-1849) Zwierkowski udał się do kraju i przebywał w Krakowie, Wrocławiu i w Wielkim Księstwie Poznańskim, gdzie zamierzał osiąść na resztę życia. W obawie przed aresztowaniem uszedł do Francji.

Zwierkowski zmarł w Paryżu 14 grudnia 1859 i został pochowany na Cmentarzu Montmartre, w zbiorowej mogile, blisko wyjścia, w alei Saint-Charles. Mogiłę wyróżnia wysoka kolumna z Orłem i Pogonią na zwieńczeniu i napisem poniżej: *„Jeszcze Polska nie zginęła, póki Bóg na niebie”*. [5]

Na emigracji Zwierkowski parał się także publicystyką polityczną, ogłaszając swoje artykuły m.in. na łamach „Pamiętnika Emigracji”, „Tygodnika Emigracji Polskiej” i „Orła Białego” oraz w odrębnych broszurach. Duży rezonans wśród emigrantów wywołała jego broszura pt. *„Dążność Czartoryskich do korony polskiej”*, w której zaatakował pomysł Towarzystwa Insurekcyjno-Monarchistycznego «Trzeci Maj», ogłoszenia ks. Adama Jerzego Czartoryskiego królem polskim *de facto*. W roku 1833 Zwierkowski i Wincenty Chelmiński byli autorami polemicznej broszury *„Objaśnienia na urzędowych dowodach oparte, tyżące się przywłaszczenia władzy prezesa Rządu Narodowego przez gen. Rybińskiego”*. Pozostawił pamiętnik *„Rys powstania, walki i działań Polaków w 1830 i 1831 r., skreślony w dziesięć lat po wypadkach na tułactwie we Francji”*, którego rękopis przechowywany jest w bibliotece w Kórniku.



Strona tytułowa *Rys powstania, walki i działań Polaków w 1830 i 1831 r*

Bibliografia:

1. Walenty Zwierkowski, *Rys powstania walki i działań Polaków 1830-1831*, Warszawa 1973.
2. Marian Brandys, *Koniec świata szwoleżerów*, Warszawa 1972.
3. *Słownik biograficzny ziemi częstochowskiej*, tom 1, pod red. A.J. Zakrzewskiego, Częstochowa 1998.
4. Andrzej Wierzbowski, *Ten co służył Ojczyźnie*, „Dziennik Częstochowski 24 Godziny” 29.11-1.12.1991 r.
5. Witold Skrzypczak, *Polskie ślady na paryskich cmentarzach*, <http://turystyka.gazeta.pl/Turystyka/1,82269,9983.html>

Zdjęcia zamieszczone w tekście pochodzą z książki Mariana Brandysa, *Koniec świata szwoleżerów*.

Dawid Biderman – radosny cadyk z Lelowa

Wiele miasteczek znajdujących się na terenie Północnej Jury ma swoją wielokulturową przeszłość. Wiązą się z nią zarówno ważne i ciekawe wydarzenia, jak i znaczące postacie. W historii Lelowa istotne miejsce zajmuje cadyk Dawid Biderman, urodzony w 1746 roku, najprawdopodobniej we wsi Biała Wielka położonej obok Lelowa. Dawid Lelower był wybitnym przywódcą duchowym i jedną z najciekawszych osobowości ruchu chasydzkiego.

Chasydyzm narodził się w połowie XVIII wieku na południowo-wschodnich kresach Rzeczypospolitej. Nazwa wywodzi się od hebrajskiego chasid (pobożny, Im. *chasidim*). Powstał on zarówno w wyniku prześladowań Żydów w czasie powstania Chmielnickiego, jak również z powodu kryzysu tradycyjnego judaizmu rabinicznego. Założycielem tego ruchu był Izrael ben Eliezer (około 1700-1760), znany jako Baal Szem Tow (Beszt, Pan Dobrego Imienia), kaznodzieja i uzdrowiciel. Najważniejsze i jednocześnie nowe elementy które wprowadził chasydyzm do judaizmu, to przekonanie, że religia i kontakt z Bogiem są nie tylko dostępne uczonym studiującym Torę, ale także każdemu pobożnemu Żydowi. Do „przyłgnięcia” do Boga (*dewekut*) może prowadzić intensywne modlitwa, powiązana z ruchami całego ciała, a także ekstatyczny taniec i śpiew.



Szczególnie istotną osobą w chasydyzmie jest cadyk (od hebr. *cad(d)ik* – sprawiedliwy). Ten charyzmatyczny przywódca, dla skupionych wokół niego chasydów, jest autorytetem w sprawach wiary i życia codziennego, ale przede wszystkim pośrednikiem między światem Boga i ludzi.



Chasydzi w ekstatycznym tańcu (fot. L. Pilichowski)

Wielu cadyków posiadało także zdolności czynienia cudów. Początkowo funkcja ta pochodziła z wyboru, a potem stała się dziedziczna – w ten sposób powstawały liczne dynastie, niektóre z nich istnieją do dnia dzisiejszego w Izraelu i Stanach Zjednoczonych. Swoich cadyków (*admorów* – akronim słów: nasz pan, nasz nauczyciel i mistrz) chasydzi



czczą zarówno za życia, jak i po śmierci. Istotnym elementem chasydzkiego życia są pielgrzymki do ich grobów, szczególnie w rocznicę śmierci (*jorcajt*). Podczas odwiedzin chasydzi składają kwitłech, karteczki z zapisanymi prośbami, dotyczącymi zarówno spraw codziennych, jak i religijnych.

Potomek Dawida z Lelowa cadyk Szymon Biderman (fot. L. Pilichowski)

Życie cadyka Dawida Bidermana, tak jak wielu innych sprawiedliwych, jest okryte tajemnicą, a prawda miesza się z legendą. Ojcem Dawida był Szlomo, biedny, ale pobożny Żyd, znany ze swej skromności i uczciwości. Według opowieści chasydzkich, które są najważniejszym źródłem poznania biografii poszczególnych cadyków, już dzieciństwo Dawida było pełne niezwykłych wydarzeń, zapowiadających przyszłą świętość.

„Zdarzyło się kiedyś, kiedy był dzieckiem, że przyszedł do piekarza i kupił małe chały. Zobaczył tam, jak kobieta odmierza mąkę i rzekł: odmierz z moim błogosławieństwem. I od razu spadło ogromne błogosławieństwo na mąkę, aż musiało kupić nowe naczynia, aby ją pomieścić. Kiedy nie mieli już zaś więcej naczyń, błogosławieństwo ustało. Kiedy następnym razem poszedł do tej samej piekarni, poproszono go, aby pobłogosławił im jeszcze raz. Wtedy jednak powiedział w języku polskim: „Nie każdego dnia zdarzają się cuda!” [5].

Dawid początkowo poszukiwał pogłębienia swej religijności w ascezie, a po spotkaniu z Elimelechem z Leżajska odnalazł drogę chasydyzmu, której pozostał wierny do końca życia.

„Pewnego razu reb Dawid szedł do Leżajska, do świętego cadyka Elimelecha, błogosławiona jego pamięć. Przed wyruszeniem w drogę dokonał wielkich umartwień cielesnych, aż do przesady [...]. Kiedy święty Elimelech poczuł, że idzie do niego reb Dawid, polecił swemu służącemu, aby nie wpuszczał go do środka. Chciał bowiem, aby najpierw do jego serca weszła miara skromności. Widział, że

pomimo wszystkich umartwień reb Dawid nie osiągnął jeszcze niczego. Tak też uczynił sługa, a było to w wieczór świętego szabat. W nocy reb Dawid powiedział sobie w duchu: „Jeśli Rebe nie pozwoli mi usłyszeć słów Tory ze swoich świętych ust, podejdę pod okno i stamtąd spróbuję słuchać”. Jednakże święty cadyk Elimelech nie wygłaszał słów Tory ani w wieczór szabatowy, ani też na drugi dzień rano, ani w czas wyjścia szabat. Wtedy Dawid podszedł do jakiejś małej ptaszyny i dał jej kawałek chały, a później pozwolił jej położyć się razem z nim na piecu. Kiedy tak leżał, powiedział sobie w duszy: „Po wszystkich umartwieniach, których dokonałem aż do tej pory, niemożliwym jest, abym je powtórzył! A jednak rebe nadal nie chce dać mi błogosławieństwa. Czy nie nadeszła zatem pora mojej śmierci?”. Mówiąc te słowa prosił Jedyne Błogosławionego, aby wziął już jego duszę do siebie. W modlitwie tej jego serce słabło zwolna, aż poczuł, że zbliża się ku śmierci. Ujrawszy to święty cadyk Elimelech posłał sługę, aby przyprowadził Dawida. Ten przyszedł i otrzymał błogosławieństwo ku swej wielkiej radości, stając się od tej pory jednym z najlepszych uczniów Elimelecha, niech pamięć o jego zasługach nas chroni [...]”[5].

Mocne więzy łączyły lelowskiego cadyka z Widzącym z Lublina, przyjaźnił się także ze Świętym Żydem z Przysuchy (syn Dawida Mosze był żonaty z córką Jaakowa Icchaka z Przysuchy). W trakcie sporu między cadykami z Lublina i Przysuchy próbował pojednać, bez powodzenia, obie strony. Przez wiele lat Dawid z Lelowa pracował we własnym sklepie, roztaczając wokół siebie miłość i radość, a szczególnie dbał o tych, którzy posiadali mało.

„Wiadomo, że święty rabin R. Dawid miał sklep z solą. Słyszałem, że pewnego razu przyszedł do niego jeden goj i zapytał, gdzie można kupić sól. Ten odrzekł mu, że można tam, tam i tam. Na końcu zaś powiedział, że i u niego jest sól. Tamten zaś zdziwił się, dlaczego nie powiedział mu tego od razu. R. Dawid zaś odpowiedział, że zobaczył napisane na czapce goja słowa, że kupi sól od Żyda, lecz nie u niego [...]”[5].

Dawid często jeździł do okolicznych miejscowości, gdzie rozmawiał z innymi Żydami dzieląc się z nimi wiarą i miłością, a także wspierając ich materialnie. Pogoda ducha, radość i zgoda na świat lelowskiego cadyka przyniosła mu poważanie i wielu uczniów. Dawid Biderman potrafił również budować dobre relacje z chrześcijańskimi sąsiadami, których szanował i którzy obdarzali go szacunkiem.

„Słyszałem od pewnego chasyda z Lelowa, że pewnego razu przyszedł do świętego reb Dawida pewien goj, który był jego sąsiadem, a także brał od niego mleko, prosząc o błogosławieństwo długiego życia. Dawid pobłogosławił mu, aby żył długie lata, aż zaciąży mu życie. I tak się stało”[5].

„Pewnego razu rebe Dawid zanurzył się w rzece, jak było jego zwyczajem, a było to w nocy podczas wielkiego mrozu. Przechodził tamtędy również jakiś goj. Wi-

dząc, że ktoś kąpie się w rzece, podszedł, aby sprawdzić kto to. Kiedy rebe Dawid wyszedł z rzeki, goj ulitował się nad nim, zdjął swoje ciepłe ubranie (futro baranie zwane pelcem) i ubrał świętego rabina Dawida. Wówczas rebe Dawid pobłogosławił go, by żył 120 lat. Jego święte słowa spełniły się, a goj opowiadał później, jak zaślubił sobie na tę nagrodę”[5].

Wielką miłością obdarzał Dawid nie tylko ludzi, ale także i zwierzęta. Szczególnie kochał konie – nie pozwalał ich bić batem, dokarmał je, rozmawiał z nimi. Lelower bardzo przypomina w tych zachowaniach św. Franciszka. Wśród ówczesnych cadyków i ich uczniów był uważany za wyjątkowego człowieka, pełnego bojaźni bożej, czystego w intencjach i niezwykle dobrego. Chasydzi ciekawie odczytywali nazwę „Lelów” (Lelow). Zgodnie z ich interpretacją ma ona te same litery, co słowo „Lo Lew” (co znaczy: on ma serce) i wiąże się z postacią Dawida.

Dawid Biderman, jak wielu innych ówczesnych cadyków, ciągle wędrował, przede wszystkim do: Leżajska, Lublina, Przysuchy. Znany był z tego, że podczas podróży zatrzymywał się w każdej miejscowości i odwiedzał mieszkających w niej Żydów. Jego podróże trwały więc bardzo długo, nawet odległość kilku kilometrów potrafił pokonywać przez tydzień. Dlatego też współtowarzysze podróży, kiedy Dawid usnął, popędzali konie, aby minąć jak najwięcej miejscowości. W książce Martina Bubera *Gog i Magog* tak o Dawidzie opowiada woźnica, który przywiózł go do Lublina:

„Posłuchajcie jednak teraz, co się zdarzyło podczas obecnej jazdy. Czy nie mogliśmy przyjechać tu już wczoraj w południe? Przecież wyjechaliśmy z Lelowa następnego dnia po Święcie Radości Tory, w poniedziałek! Ale ilekroć przyjechaliśmy do jakiegoś miasteczka, ten zwariowany cadyk kazał się zatrzymywać. Zbierał potem dookoła siebie wszystkie dzieci i nie tylko rozdawał im cukierki i dawał każdemu gwizdek – to by jeszcze uszło – ale ponadto wpychał je hurmem na mój wóz i kazał objeżdżać całą miejscowość gwizdząc. Ale nie dość tego! Ilekroć jechaliśmy przez jakąś wieś, w której mieszkał choć jeden żyd, wszędzie mówił, że ma tu brata i musi go odwiedzić, bądź dlatego, by zapytać, jak się miewa, bo poprzednim razem chorował, bądź by się dowiedzieć, czy wyszła już za mąż jego córka, dla której za jego poprzednim pobytem szukano właśnie męża, i tym podobnie, a ja musiałem wszędzie zatrzymywać się i czekać. No dobrze, cały Izrael to bracia! W końcu jednak każdy się wścieknie! A kogo miałem uderzyć jeśli nie konie?”[2:14].

Niestety, nie zachowało się żadne malarskie przedstawienie Dawida z Lelowa, dlatego warto przywołać opis tej postaci zaczerpnięty z książki Martina Bubera:

„Choć już trzy lata temu przekroczył sześćdziesiątkę, Dawid wciąż jeszcze nie miał siwego włosa, a jego wielka, szczerą twarz raczej się wygładziła niż pomarszczyła. A choć nadal, jak dawniej, zachowywał się w każdej sprawie nader skromnie,

a ponadto stale śmiał się i żartował, wygląd jego nabierał królewskiego dostojęstwa. Zdarzali się młodzi ludzie, którzy całkiem na serio do jego osoby odnosili słowa: „Dawid, Król Izraela, żyje i trwa nadal” [2:175].

Potwierdzeniem jego życia była niezwykła śmierć, pełna jedności z Bogiem i radosnego śmiechu.

„Następną zimą zachorował Dawid z Lelowa. Odwiedził go znajomy lekarz, a kiedy go obejrzał, nie powiedział mu nic oprócz przyjaznych słów, poczym zwrócił się do stojących na uboczu domowników i coś im po cichu mówił. Rabi Dawid przywołał go znowu: „Sądziś, że nie wiem, co im mówisz? Powiadasz, że nie dobrze jest z Dawidem. Co też ty bajesz! Ja przecież wracam do domu- czy mogło by mi być lepiej!”. Chasydzi, którzy zgromadzili się potem przy jego łożu, widzieli, że się śmieje. Spyтали: „Czemu się śmiejecie, rabbi?”. „Śmieję się – odpowiedział – bo ludzie, którzy tak się nami dwoma zajmowali, mną i moim kumem, Judem, teraz mnie się też pozbędą”. Niebawem ponownie się zaśmiał. Zapytany o powód rzekł: „Śmieję się, bo traktatu „Dawid syn Salomona” nikt już nie będzie czytał, aż przyjdzie Mesjasz. Poza Judem nie otworzył go nikt, nawet rabbi”. I jeszcze raz się zaśmiał. „Chcecie wiedzieć – powiedział – czemu się śmieję? Śmieję się do Boga, bo przyjąłem jego świat, taki, jaki jest”. Po tych słowach odwrócił się do ściany i umarł” [2:211-212].

Dawid Lelower był założycielem wspólnoty chasydów lelowskich. Jego syn i następca, Mosze Biderman, w 1850 roku wyjechał do Erec Israel i zapoczątkował dynastię cadyków, która istnieje tam do dnia dzisiejszego. Po śmierci Dawida Bidermana rozpoczęły się liczne pielgrzymki do jego grobu, szczególnie w rocznicę śmierci, na przełomie stycznia i lutego. Ohel (budynek wzniesiony nad grobem cadyka lub wybitnego rabina) Dawida Bidermana przetrwał w nienaruszonym stanie do II wojny światowej, kiedy to wraz z cmentarzem żydowskim został zniszczony. Po wojnie na tym terenie zostały wybudowane pawilony handlowe i magazyn Gminnej Spółdzielni. W 1988 roku, z inicjatywy chasydów, fundacja rodziny Nissenbaumów rozpoczęła poszukiwania grobu Dawida Lelowera. Udało się go odnaleźć pod częś-



W ohelu Dawida Lelowera (fot. L. Pilichowski)

cią pawilonów i w tym miejscu został urządzony nowy ohel cadyka, co dało początek ponownym pielgrzymkom chasydów do grobu ich mistrza.

Wewnątrz na ścianie wisiała marmurowa tablica z hebrajskim napisem:

„Kamień nagrobny Świętobliwego rabina miłującego Izrael Naszego mistrza Dawida z Lelowa Syna naszego nauczyciela i mistrza, rabina Salomona, aby pamięć sprawiedliwego i świętego była mu błogosławieństwem. Pochowany został na cmentarzu 7 szwat 574 roku [1814 r.] Niechaj jego zasługa chroni nas i cały Izrael, Amen”.

Obecnie stary cmentarz żydowski w Lelowie stał się ponownie własnością chasydów. Trwają prace przy budowie nowego ohelu, a raz do roku w jorcajt chasydzi z całego świata modlą się przy grobie swojego nauczyciela i mistrza, przypominając o wielokulturowości Lelowa i wybitnym Lelowerze.

Bibliografia:

1. *A Chassidic Journey. The Polish Chassidic Dynasties of Lublin, Lelov, Nikolsburg and Boston*, Jerusalem 2002.
2. M. Buber, *Gog i Magog*. Kronika chasydzka, Warszawa 1999.
3. M. Buber, *Opowieści chasydów*, Poznań 1986.
4. *Chasydzi lelowscy. Spotkania w drodze*, pod red.: M. Skrzypczyka i A. Wieczorek, Lelów 2008.
5. *Migdal Dawid*, oprac.: M. Brakman (Brukman), Piotrków 1930, tłum.: A. Paluch (maszynopis).
6. M. Skrzypczyk, *„Razem” z Dawidem Lelowerem*, [w:] *Żydzi lelowscy. Obecność i ślady*, pod red.: M. Galasa i M. Skrzypczyka, Kraków 2006.
7. M. Wodziński, *Groby cadyków w Polsce*, Wrocław 1998.



Daniel Sygoniusz – ksiądz i rektor

Portret Daniela Sygoniusza (ok. 1563-1638), rektora UJ w latach 1626 – 1638, mal. nn., olej na płótnie, nr inw. MUJ 1839, fot. Janusz Kozina

Wśród wielu lelowskich rodaków ksiądz Daniel Sygoniusz zajmuje szczególne miejsce. Ten żyjący na przełomie XVI i XVII stulecia syn lelowskiego mieszczanina, poświęcił swoje życie zarówno służbie Bogu, jak i realizacji naukowej pasji. Był sprawnym proboszczem, doświadczonym organizatorem życia akademickiego oraz wytrawnym humanistą. Swoją działalnością przyczynił się do rozwoju wspólnoty parafialnej w rodzinnym Lelowie, jednak szczególnie bliski był mu królewski Kraków, z którym związał się od czasów podjęcia studiów w kazimierzowskiej Wszechnicy. Tam też zakończył swoje życie i po śmierci pochowany został w pod-

ziemiach katedry na Wawelu.

Przyszły profesor teologii i rektor Akademii Krakowskiej urodził się w Lelowie około 1563 r. Tutaj uczęszczał do szkoły parafialnej. Nauka w lelowskiej szkole była wstępem do dalszej edukacji, bowiem po jej zakończeniu kształcił się w Miechowie u Kanoników Grobu Chrystusa, zwanych Bożogrobcami. W roku 1583 został przyjęty w poczet studentów Akademii Krakowskiej. W półroczu zimowym 1584/85 zdobył stopień bakałarza, a w 1588 r. stopień magistra sztuk wyzwolonych. Przy okazji promocji określono go po raz pierwszy mianem Sygoniusza (Sigoniusa) [1:400]. Nie jest do końca pewne czy Daniel Sygoniusz odbywał studia prawnicze we włoskiej Bolonii. Jeśli było tak w rzeczywistości, wówczas okres pobierania nauki za granicą musiał zakończyć się przed rokiem 1593 [3:13]. Od 1588 r. prowadził systematyczne wykłady na Wydziale Filozoficznym Akademii Krakowskiej, początkowo jako docent extraneus (czyli profesor nienależący do Kolegium), a od 1592 r. jako członek Kolegium Mniejszego (Collegium Minus).

Silne związki z Krakowem przejawiały się pełnieniem licznych funkcji: seniora szkoły parafialnej przy kościele św. Floriana na Kleparzu (1588-1591), wykładowcy na wydziale filozoficznym (1592-1599), seniora bursy filozoficznej (1590-1595) i dziekana wydziału (1597). Nazwisko Daniela Sygoniusza widnieje w spisie wykładowców Kolegium Większego (Collegium Maius), w którym zajmował się głównie komentowaniem dzieł Arystotelesa. Około 1604 r. rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym, gdzie w 1614 r. został promowany na bakałarza sentencjariusza. Na Wydziale tym pozostał do końca życia i na nim zdobył stopnie naukowe licencjata (30 IX 1618) oraz doktora teologii (5 IX 1628). Można przypuszczać, że Daniel Syg-

oniusz cieszył się znaczącą popularnością i poważaniem wśród akademickiej społeczności Krakowa, bowiem w latach 1626-1638 był aż pięciokrotnie wybierany na rektora uczelni. Pierwszy wybór został uczczony krótkim panegirycznym autorstwa Jana Brożka, z kolei M. Grzegorz Goliński uczcił w podobny sposób wybór z roku 1628, który dodatkowo zbiegł się z uzyskaniem dyplomu doktorskiego. Sygoniusz był także członkiem komisji rewizyjnej (1615), prowizorem bursy (1618-1638) i kustoszem skarbcza (1628-31 i 1635). Daniel Sygoniusz był blisko związany z profesorem prawa Jakubem Najmanowiczem i podzielał jego poglądy dotyczące sprzeciwu wobec obecności jezuitów w Krakowie. Kwestia stosunku do szkół jezuickich była szczególnie widoczna podczas burzliwej elekcji na stanowisko rektora w 1637 r. Wybór Sygoniusza na to stanowisko był w dużej mierze wynikiem poparcia, jakiego udzielił mu wówczas Jakub Najmanowicz [1:401].

Uniwersytecki okres życia Daniela Sygoniusza związany był także z ponad dwudziestoletnią opieką nad biblioteką Kolegium Większego, którą wzbogacił nowymi woluminami. Wśród pozyskanych ksiąg znajdowały się dzieła teologiczne, filozoficzne oraz rzadkie druki humanistyczne. Jedną z takich pozycji były wydane w 1495 r. w Wenecji „Epistolae” Marsiliusa Ficinusa. Łącznie w zbiorach starodruków Biblioteki Jagiellońskiej znajduje się około 40 książek z notkami proweniencyjnymi Sygoniusza. W 1616 r. założył w bibliotece księgę wypożyczeń [5:170]. Z zachowanych prac naukowych Daniela Sygoniusza, wymienić należy przetłumaczone z łaciny na język polski kazania ks. Stanisława Sokołowskiego „O czci i chwale Pana Chrystusa w Najświętszym Sakramencie...” (wyd. 1590) oraz napisanie okolicznościowej sentencji z okazji wydrukowania pracy Adama Romera ze Stężyicy (1566-1616) o zasadach łacińskiej gramatyki i wymowy.

Początki posługi duchowej Daniela Sygoniusza wyznacza dzień 25 marca 1595 r., kiedy to po otrzymaniu święceń kapłańskich, zaczął pełnić funkcję rektora kościołów parafialnych w Lelowie i w Staromieściu [4:183]. Osiem lat później został wiejskim dziekanem lelowskiego dekanatu. Daniel Sygoniusz mieszkał i pracował w Krakowie, dlatego też nie rezydował stale w swojej parafii. W pracy duszpasterskiej oraz administrowaniu parafią pomagali mu kolejni wikariusze, m.in. Łukasz z Zagórza, Adam z Lelowa i Albert z Żytna [4:312]. Dzięki staraniom księdza Daniela Sygoniusza w kościele lelowskim wykonany został tryptykowy ołtarz Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Cały kościół został także gruntownie wyremontowany i konsekrowany po wielkim pożarze w 1600 r.

Na rzecz ufundowanej przez siebie w 1610 r. altarii tzw. Danielowskiej ks. Sygoniusz zapisał: dziesięć ogrodów, wybudowany własnym kosztem dom przy ulicy Krakowskiej w Lelowie, place, pola, czynsze oraz książki teologiczne. Dzięki jego ofiarności oraz staraniom powstało w Lelowie bractwo św. Anny. W dokumencie z 9 sierpnia 1630 r. Daniel Sygoniusz zaznaczył, że bractwo zostało założone w celu rozbudzenia i podtrzymania pobożności wśród wiernych, a szczególnie członków

cechu sukienników [4:219]. Lelowski rodak poczynił też zapisy dla szkoły parafialnej oraz ufundował stypendium dla dwóch studentów Akademii Krakowskiej, którzy pochodzili z jego rodzinnego miasta.

Swoje probostwo w Lelowie i w Staromieściu ks. Sygoniusz sprawował najprawdopodobniej do 1623 r. Pamiętał o lelowskiej świątyni, jednak jego hojność obejmowała również zapisy na rzecz Katedry Wawelskiej, Kolegiaty św. Floriana w Krakowie oraz Bożogrobców w Miechowie. [1:401]. Władze kościelne doceniały pracę duszpasterską Daniela Sygoniusza powierzając mu kolejne funkcje kustosa kleparskiej kapituły (12 X 1617), kanonika św. Jerzego na zamku krakowskim (1618) oraz kanonika kapituły katedralnej (1626).

Posługa kapłańska oraz praca naukowa uczyniły go wrażliwym na krzywdę drugiego człowieka. Wyraźnym tego przykładem były wydarzenia z 1589 r. kiedy to Sygoniusz wraz z innymi profesorami bronił uczonego ariańskiego Fausta Socyna, którego tłum rozbestwionych studentów zamierzał utopić w Wiśle [1:401]. Na krótko przed swoją śmiercią interweniował też w krwawym tumulcie studentów przeciwko ludności żydowskiej. Wywołane zamieszki były tak zaciekle, że porządek zaprowadzać musiała wojskowa załoga Wawelu [5:170].

Pełne duszpasterskiej i naukowej troski życie ks. Sygoniusza zakończyło się w czwartek 8 lipca 1638 r. Dwa dni później rektor szkoły Mariackiej w Krakowie Tomasz Canevesi uczcił pamięć zmarłego wydaniem pochwalnego wiersza pogrzebowego. Doczesne szczątki ks. Daniela Sygoniusza złożone zostały 12 lipca 1638 r. w Katedrze na Wawelu, w podziemiach kaplicy Szafranców. Trzy wieki później (1935) zostały one przeniesione do podziemi pod kaplicą Najświętszego Sakramentu. W 1655 r. nad pierwotnym miejscem spoczynku umieszczone zostało epitafium autorstwa Szymona Starowolskiego. Wyrzyty w czarnym marmurze napis jest trwałym świadectwem życia i działalności lelowskiego księdza i krakowskiego rektora.



Epitafium Daniela Sygoniusza na Wawelu, pl.wikipedia.org

Bibliografia:

1. Wanda Baczkowska, *Sygonius Daniel*, PSB, XXXVII, 1997.
2. Tadeusz Stolarski, *Znani i nieznanzi Ziemi Włoszczowskiej*, Włoszczowa 2003.
3. Ks. Zygmunt Zaborski, *Metryka Altarii Danielowskiej w Lelowie*, Kraków 1993.
4. Ks. Zygmunt Zaborski, *Z dziejów parafii Lelów i Staromieście*, Częstochowa 1998.
5. *Daniel Sygonius*, w: *Poczet rektorów Uniwersytetu Jagiellońskiego 1400-200.*, pod red. Jadwigi Marcinek, Kraków 2000.

W skład cyklu „ECHA HISTORII”
wchodzi opracowania:

Echa Historii - Janów •
Echa Historii - Kozięglowy •
Echa Historii - Lelów •
Echa Historii - Mstów •
Echa Historii - Niegowa •
Echa Historii - Olsztyn •
Echa Historii - Poraj •
Echa Historii - Przyrów •
Echa Historii - Żarki •



Wydawca: Stowarzyszenie Partnerstwo Północnej Jury,
Złoty Potok ul. Kościuszki 7 www.jura-ppj.pl

Autor opracowania: Bryła Zbigniew
Nowak Marian
Skrzypczyk Mirosław

Zespół Redakcyjny:
Lelowskie Towarzystwo Historyczno-Kulturalne:
Nowak Marian
Bryła Zbigniew
Skrzypczyk Mirosław
oraz
Palarz Halina

Opracowanie graficzne: Piotr Napora www.endizajn.com

Skład, przygotowanie do druku i druk:
Drukarnia Złoty Potok, ul. Kościuszki 90, tel. 502 773 760



Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich Europa inwestująca w obszary wiejskie
 Publikacja opracowana przez Stowarzyszenie Partnerstwo Północnej Jury
 Publikacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach osi 4-LEADER
 Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013
 Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013
 Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi